Nr. 49. Kraków, wtorek 19 lutego 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 6 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód — Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 19 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 18 lutego.

Komedya koncentracyi.

Organami „koncentracyi“ były od samego początku „Słowo polskie“ i „Wiek XX“. Od nich wyszedł impuls do „koncentracyi“, one to wywiesiły hasło reformy statutu Koła polskiego. Oba te pisma mają wspólną redakcyę, wspólną drukarnię, wspólny papier i wspólnego wydawcę.

Teraz proszę się przypatrzeć następującej grze w ciuciubabkę: „Skoncentrowani“ domagają się reformy statutu, stańczycy tę reformę odrzucają. Organ „skoncentrowanych“ „Słowo polskie“ zadowalnia się humorystycznym felietonem na ten temat.

„Wiek XX“ natomiast taką wypalił filipikę demokratom:

„Ale nasi demokraci! Cóż za śmieszną rolę odgrywają oni w tej kołowaciźnie! Wszak ich tam nawet na seryo nie traktują. A oni, barankowie, znoszą wszystko cierpliwie, połykają gorzkie pigułki, jakby to były słodkie cukierki i zadowalają się uściskiem dłoni wielkich panów z Krakowskiego i z Podola. Nawet nie zaprotestują.

Hola, panowie demokraci! A gdzież to wasze szumne przyrzeczenia, gdzie wasze odwołania się do wyborców, o których tak uroczyście zapewnialiście przed wyborami, co stało się z tą wielką burzą, której grzmoty przebiegały od Krakowa po Stanisławów, elektryzując kraj cały!

(Redaktor „Wieku XX“ używa widocznie szkieł powiększających. Przyp. redakcyi „Naprzodu“).

Dziś trzymacie się stańczykowskiej klamki i puściliście w trąbę i swoje przyrzeczenia i swoich naiwnych wyborców. Lecz głos sumienia odezwie się prędzej czy później, jeśli nie u was samych, to wśród tych, których mandat piastujecie, a którzy z siebie drwić nie pozwolą. Policzymy się jeszcze!

Dla dopełnienia miarki wybrali sobie wczoraj Kołowcy t. zw. komisyę parlamentarną (czyli dyktaturę) z samych konserwatystów: słynnego z czasów Badeniowskich Dawidka Abrahamowicza, dwóch hrabiów Jana Potockiego i Antoniego Wodzickiego, klerykała Kozłowskiego i służkę stańczykowskiego prof. Cwiklińskiego. Nie ma co mówić. Ładna kompanijka.

Na odczepne rzucono demokratom posadę drugiego wiceprezydenta Koła, którym wybrano zdziecinniałego staruszka, dra Weigla z Krakowa.“

Tę szopkę trudno zaiste zrozumieć: p. Romanowicz pozostaje spokojnie nadal w Kole polskiem. Jeden z jego organów milczy, a drugi na niego i na jego przyjaciół politycznych napada. Taka farsa nie codzień się zdarzy.

Reforma podatkowa w Kole polskiem.

I.

Rzecz dziwna. Zaledwie przeprowadzono w Austryi na wielką skalę reformę podatkową, gdy z wszystkich stron odzywają się głosy, które z większą lub mniejszą energią domagają się nowych zmian w naszym systemie podatkowym. Reforma z r. 1896 nikogo nie zadowolniła. Połowiczność i bojaźliwość, z jaką zrobiono pierwszy krok ku nowoczesnemu systemowi skarbowemu, nie mogła oczywiście zaspokoić żądań szerokich warstw ludności pracującej, która domagała się zniesienia lub przynajmniej obniżenia istniejących podatków konsumcyjnych, z drugiej strony względność, z jaką państwo traktowało interes i przywileje podatkowe wielkiej własności i wielkiego kapitału podnieciły tylko apetyt zwłaszcza pierwszej.

Stąd też wołania o reformę podatkową nietylko u tych, którzy w rzeczywistości są przeciążeni świadczeniami na cele publiczne, ale także a nawet w wyższym stopniu u naszych agraryuszy, którzy za przykładem agraryuszy niemieckich coraz częściej przybierają pozę ludzi cierpiących niedostatek i odwołujących się do dobroczynności publicznej.

Reforma podatkowa była także przedmiotem dyskusyi na jednem z pierwszych posiedzeń Koła polskiego. Stało się to wskutek inicyatywy świeżo upieczonego z łaski Bożej i komitetu centralnego posła dra Niementowskiego. Społeczeństwo nasze nie wiedziało dotąd, jak znakomitego finansistę ma w pośród siebie, który z nadzwyczajną łatwością i gracyą potrafi rozwiązać nierozwiązalny prawie problemat pogodzenia zaborczych instynktów szlacheckich z wymogami sprawiedliwości społecznej.

Dla naszej parafialnaj wielkości kwestya ta nie przedstawia żadnych trudności. W wielkiej mowie, która jak grom z jasnego nieba spadła na Koło polskie, rozwinął ten „ukończony“ farmaceuta z Mościsk program reformy skarbowej, która pogodzi interes wszystkich warstw społecznych, a dla kraju zainauguruje erę niebywałego rozkwitu ekonomicznego.

Dr. Niementowski jest bardzo hojny. Dla każdego przywiózł ze swojej rodzinnej mieściny odpowiedni prezent. Klasie pracującej ofiaruje w darze zniesienie loteryi liczbowej, szlachcie zniesienie podatków bezpośrednich, a jako lojalny poddany ck. rządowi podniesienie podatku dochodowego i podatków konsumcyjnych od przedmiotów zbytkowych i zbędnych.

I oto wszystko. Program tak jasny i zrozumiały, a przecież trzeba było „galicyjskich“ wyborów, aby znaleść człowieka, przeznaczonego przez Opatrzność do wprowadzenia go w życie.

Debiut dra Niementowskiego spotkał się w pewnej części prasy niestańczykowskiej z wcale przychylną oceną. Decydującem w tym kierunku było stanowisko organów szlacheckich, które namiętnie zwalczały naszego reformatora. Sądzimy, że po obu stronach była omyłka. Już samo stanowisko większości „Koła“, która nie odrzuciła wniosków dra Niementowskiego, lecz na wniosek hr. Wodzickiego(!), uchwaliła zwołać osobne posiedzenie dla dyskusyi nad nimi, powinno było obudzić pewne wątpliwości. Dokładny zaś rozbiór wniosków genialnego finansisty przekonać musi, że wątpliwości te są najzupełniej uzasadnione.

Przedewszystkiem żąda dr. Niementowski zniesienia loteryi liczbowej. Nic słuszniejszego. Ale chyba nie potrzeba dowodzić, że nie nad tym wnioskiem Koło polskie uchwaliło przeprowadzić wyczerpującą dyskusyę. Kwestya ta wcale nie jest sporną. Przez przeszło 30 lat stawiał poseł Roser analogiczny wniosek w Radzie państwa, a zawsze Koło poprzestawało na wyrażaniu mu swojej „sympatyi“. Gdyby Koło polskie chciało wystąpić seryo przeciw demoralizowaniu szerokich mas ludności przez instytucyę rządową, posiadało chyba dostateczny wpływ, ażeby to dotąd uczynić. W „progra-

mie finansowym“ dra Niementowskiego żądanie zniesienia loteryi liczbowej jest ładnym wstępem, który ma nas pogodzić z niedorzeczną, szkodliwą, a może także obłudną treścią. §

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w lutym.

Kwestyą dnia w Warszawie jest dziś pytanie, kogo nam przyślą na kacyka. Następców wymieniają wielu: Woroncow-Daszkow, Musin-Puszkin, jen. Kosicz, znany ze swojej działalności jako protektor szkół niedzielnych i wogóle oświaty ludowej, i kilku innych jenerałów, a spodziewają się nawet mianowania wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Pewnego nic jednak niema i cała rzecz rozstrzygnie się po powrocie cara do Petersburga. Wraz z nowym kacykiem ma przybyć i nowy kurator, gdyż Zenger podał się do dymisyi. Powodem do tego miało być niezatwierdzenie przez ministerstwo oświaty planu jego reformy szkół średnich Królestwa, rozpoczynającej się od rozpędzenia na cztery wiatry blisko połowy obecnego personalu nauczycieli, inspektorów i dyrektorów.

Tymczasem u nas wszystko postaremu. Podgorodnikow bada stan włościan w komisyi, zwołanej w tym celu i z przestrachem stwierdza na podstawie raportów i ankiet niższych władz administracyjnych, że przeszło 50 proc. wsi nie ma uregulowanych serwitutów leśnych i pastwiskowych, a w 7655 wsiach wcale do uregulowania nie przystąpiono. Po za tem — o zgrozo! — z raportów policyi, wójtów i dyrekcyi naukowych okazuje się, że wśród umiejących czytać olbrzymia większość zawdzięcza umiejętność swoją zbrodni „tajnego nauczania“, którego wpływom „złośliwym“ ulega mniej więcej 33 proc. ludności wiejskiej. Okropne! Zamierzono więc rozesłać cyrkularze z przepisami co do tej klęski i niebezpieczeństwa dla biednego chłopka polskiego, który w powijakach rzewnej opieki ojcowskiego rządu rosyjskiego ledwie zaczął przychodzić do siebie po tylu latach „potwornej“ niewoli „szlachetskoj“ i „ksiendzowskoj“. I na taki niezepsuty, dziewiczy, zahukany umysł, jacyś „propagandzisty“ chcą trucicielsko działać, ucząc czytać i pisać — i to nie w ojczystym pięknym i miękkim rosyjskim języku, coby jeszcze uszło, ale w tym okropnym, tak przez chłopa znienawidzonym — polskim. To też pocznie się ruch nielada pomiędzy szpiclami, żandarmami itp. kapłanami wszechrosyjskiej idei państwowej. Po za tem Podgorodnikow nie pozwala zapomnieć o sobie, podczas tradycyjnej np. „wstrieczi nowawo goda“, kiedy każdy uczciwy i „błahonadiożnyj“ „russkij człowiek“ obowiązany upić się gruntownie, pobił się z komendantem Warszawy Komarowem, według zaś innych wersyi cisnął tylko w niego szklanką herbaty. Maładcy!

Smutna rocznica 28 stycznia upłynęła spokojnie, bez aresztowań, pomimo licznie odbywających się zebrań robotniczych.

Ugodowcy tymczasem dopuszczają się coraz to nowych wybryków. Niedawno w Piotrkowie, Polak, inspektor podatkowy, Chański, zaczął robić starania, ażeby utworzyć stypendyum imienia gubernatora piotrkowskiego Müllera, słynnego z rzezi łódzkiej 1892 r. i Huty Bankowej i znanego „obrusitiela“. „Słowo“ bardzo prędko znalazło naśladowców.

Mimo ciężkich czasów nie zbywa na humorze naszym towarzyszom. Dowodem tego jest między innemi obiegająca wśród nas humorystyczna gazetka, pisana p. t. „Oko, organ wesołych socyalistów“. Zawiera ona kilka świetnych dowcipów na czasie, tyczących się czy to powstania secesyi z P. P. S., czy to podróży „Imercia“ do nieba i trudności z ulokowaniem się w niem, rozstrzygniętych przez Jehowę na podstawie kursu papierów rosyjskich. Pomiędzy telegramami politycznymi są np. takie: „Petersburg — wyszedł ukaz o przyłączeniu do kraju ojczystego, rdzennie ruskiego kraju Mandżuryi, od lat kilkuset jęczącego w niewoli chińskiej“, lub „Pekin — poseł rosyjski zaproponował, aby układy ze strony Chin prowadził zamiast Li-chun-Czanga, pułkownik Li-cha-czew, mający z nim jednakie usposobienie i podobne nazwiska“. Obecny numer „Oka“ nosi numer 8. Życzyćby należało „wesołym socyalistom“, ażeby doszli do jakiejś maszyny, coby im odbijała „Oko“ w większej ilości egzemplarzy. *K...icz*

„Unio catholica“.

Stał się wypadek rzeczywiście niebywały: Złodziej Feliks Thumen, mimo że „Naprzód“ go zdemaskował, został oddany pod klucz. — Zwyczajnie bowiem wystarczy napiętnowanie łotrzyka przez „Naprzód“, aby stał się męczennikiem idei ładu i porządku.

Ponieważ pisma nawet klerykalne (z wyjątkiem „Głosu narodu“) wypierają się przyjaźni z panem Thumenem i z „Unio catholica“, przeto pozwolimy sobie przypomnieć ludności galicyjskiej głosy prasy klerykalnej z czasu „poświęcenia lokalu“, oraz zaprezentować wszystkie zebrane w tej sprawie autentyczne dokumenta.

Poświęcenie lokalu.

W numerze 224 „Ruchu katolickiego“ z dnia 2 października 1900 r. czytamy następującą notatkę:

„Poświęcenie lokalu. W dyrekcyi tutejszej filii tow. ubezpieczeń „Unio catholica“ odbyło się wczoraj poświęcenie lokalności. Poświęcał JE. ks. arcybiskup Issakowicz w asystencyi licznego duchowieństwa wszystkich trzech obrządków katolickich, tudzież zakonu Bernardynów, Fran-

Nieogłoszone fragmenty z poematu Juliusza Słowackiego „PAN TADEUSZ“.

W dodatku literackim „Kuryera lwowskiego“ ogłasza dr. Henryk Biegeleisen niedrukowany dotąd urywek poematu Juliusza Słowackiego, zaopatrując go następującą uwagą:

„Niniejsze urywki, dopełniające wiadomość o tym epicznym poemacie, podaną w „Warcie“ poznańskiej z 1881 r., wychodzą tu po raz pierwszy w druku, podług autografu, znajdującego się w Zakładzie Ossolińskich między nieśmiertelnemi strofami „Króla Ducha“. Podejmuje w tym utworze poeta, podobnie jak w ogłoszonych niedawno (w „Tygodniu“) fragmentach „Dziadów“ i znanych próbach „Wallenroda“, wątek arcydzieła swego wielkiego rywala. Tłómaczę to sobie chwilowem pod. koniec życia zbliżeniem się jego do Adama, w owej dobie, kiedy to, oczyściwszy serce swe z wygórowanej ambicyi, zapalał w niem pochodnię miłości, ogarniającej świat cały. Na znak hołdu, osnuwszy czarem swej „bluszczowej“ fantazyi nieśmiertelny pomnik sławy wieszcza, rozpoczął poemat swój na tem miejscu, gdzie go tamten skończył“.

Fragment ten brzmi:

Pan Tadeusz został w armii adjutantem,
Rejent pisarzem, Sędzia zboża liwerantem,
Hrabia dowodzi nowych ułanów szwadronem,
Wszystko się pociągnęło za Napoleonem,
Poszło w marsz... W domu smętne wzdychają małżonki,
Pani Tadeuszowa odmawia koronki,
Nowenny: Telimena klnie domową ciszę,
Smętek mgieł — patrzy w okna, wzdycha, listy pisze,
Albo z książką francuską idzie w szary kątek,
Pod piec — i tonie w smętnych bałwanach pamiątek.
Wojski także, niezdolny do rycerskich czynów,
Został, dogląda w domu kobiet — i kominów.
Tymczasem nadchodziła ta okropna zima,
Twarda, groźna, iskrząca się komet oczyma,
Którą w Litwie przeczuwał wcześnie naród cały,
Niebo bladło — szron iskrzył — gwiazdy zczerwieniały,
Miesięczne tęcze całe stawały w kolorach,
Mroźne kameleony przy chatach, oborach,
Zostawiwszy w nim różne pamiątki przyjazdu,
Jak kukułka cudzemu, gdzie mieszkała, gniazdu.
Nie wszystkie dobre. — Było cośkolwiek grabieży
I rabunku na wiosce — kilku coś żołnierzy
Z flint do litewskich chłopów trzasło, jak do blanków,
Nie mogąc się rozmówić z ludem mową franków,
Pan ekonom ze łzami skargę o to czynił,
Sędzia się zrazu sierdził, potem zaś obwinił
Wojnę, wojnie przypisał zło i zwierzęcoście
Ludzkie — nawet francuskie poturbował goście

(...)ciszkanów i Reformatów. Z świeckich osób przybył hr. Skarbek, burmistrz suczawski p. Des Loges, tudzież reprezentanci różnych stanów i dwóch włościan. Po poświęceniu odczytał ks. Chęciński błogosławieństwo Ojca św. dane towarzystwu „Unii katolickiej“, a ks. arcybiskup udzielił obecnym błogosławieństwa. Przy skromnem śniadaniu spełniali urząd gospodarzy pp. dyrektor filii Thumen, inspektor Dreziński, ks. Letus Olszewski i adw. dr. Starczewski. Przemawiali: ks. arcybiskup z życzeniami powodzenia, aby towarzystwo tak jak dla kraju przyrzeka, pracowało dla dobra kościoła, cerkwi, a zwłaszcza biednego ludu. Ks. Letus serdecznie podziękował i wniósł zdrowie uwielbianego arcypasterza“.

Taką samą notatkę umieściła „Gazeta lwowska“ w numerze 224 z 2 października 1900 r.

A zatem p. Feliks Thumen pełnił rolę usłużnego gospodarza, a arcybiskup Issakowicz błogosławił zbożnemu dziełu dokonywującemu się pod egidą wychrzczonego żyda Thumena, a potem ks. Załęski pisze broszurę „Socyaliści a żydzi“, w której wykazuje przerażające postępy żydowstwa. Rzeczywiście klerykali galicyjscy, którzy kierownictwo „Unii katolickiej“ powierzają żydowi oszustowi Thumenowi i Kazinellemu, którym broszury klerykalne podpisuje jako firmant żyd-fałszerz Neuwelt, których potęgi broni żyd-lichwiarz Lebensart w Stanisławowie, a żyd-szalbierz Stern w Buczaczu, mocno są zżydziali. — To też nie pogardzają oni nietylko żydowskim papierem dla „Ruchu katolickiego“, żydowskimi ajentami i żydowskimi klientami dla „Unio catholica“, ale nawet żydowskie błogosławieństwo jest im tak samo cenne, jak błogosławieństwo arcykiskupa Issakowicza.

Cudotwórca błogosławi „Unio catholica“.

W czasie pobytu cudotwórcy czortkowskiego w Stanisławowie udał się do niego reprezentant „Unio catholica“ z prośbą o „bruche“ (błogosławieństwo). — Cudotwórca z całą gotowością błogosławieństwa tego udzielił, a nawet odmówił przyjęcia „pidjen“ (honoraryum), a to ze względu na pokrewieństwo duchowe.

Kardynał Rampolla zasyła błogosławieństwo papieskie.

Mamy pod ręką świstek zawierający wyciąg ze statutu „Unio catholica“ (drukarni Józefa Chęcińskiego we Lwowie). Pierwsza strona świstka przedstawia wizerunek Matki Boskiej w pozycyi stojącej, ostatnia strona zawiera odbitkę częstochowskiego obrazu Matki Boskiej z dziecięciem i napisem marginesowym: Jezus, Marya, Regina Poloniae, ora pro nobis. Dokoła tego wizerunku umieszczony jest orzeł polski, pogoń litewska i archanioł, a pod spodem widnieje napis: „Boże zbaw Polskę“.

Na drugiej stronie wydrukowany jest dosłowny tekst „Błogosławieństwa papieskiego“, które brzmi:

„Błogosławieństwo Jego świątobliwości papieża Leona XIII dla „Unio catholica“. Rzym, 24 sierpnia 1900. „Unio catholica“ na ręce centralnego dyrektora. Z prawdziwą przyjemnością przedłożyłem ojcu świętemu pismo towarz. „Unio catholica“. Jego świątobliwość raczyła wyrazić żywe uznanie i zadowolenie z działalności towarzystwa. Mnie poleciła Jego świątobliwość w Jego świątobliwem imieniu zawiadomić, że chętnie z całego serca przesyła błogosławieństwo każdemu z członków i każdemu popierającemu to towarzystwo. Spełniam z przyjemnością to polecenie, pozostaję przychylnym i gotowym zawsze do poparcia M. kardynał Rampolla“.

Zdaje się jednak, że tak błogosławieństwo papieskie jak i błogosławieństwo arcyb. Issakowicza i duchowieństwa wszystkich trzech obrządków nie było dość skuteczne, skoro p. Feliks Thumen w końcu znalazł się w kryminale. Natomiast daleko skuteczniejsze było udzielone bezinteresownie na podstawie pokrewieństwa duchowego błogosławieństwo cudotwórcy, gdyż wbrew § 1 statutów, zabraniającemu przyjmowanie żydów, żydzi garnęli się jako asekuranci do „Unio catholica“, ale „Unio“ postąpiła sobie z nimi podobnie jak „Ruch katolicki“ z żydowskim fabrykantem papieru, to jest powiedziała: brać od żyda wolno, ale oddawać nie pozwala nasz statut, który dla nas jest ważniejszy, niż tysiąc żydowskich pogorzelców.

Główne zasady wedle statutu „Unio catholica“.

„1. Tylko katolicy mogą się ubezpieczać. „Unio catholica“ jest Towarzystwem asekuracyjnem na wzajemności opartem, na gruncie krajowym. 2. W „Unio catholica“ ubezpieczać można kościoły i wszelkie budynki razem z zawartością — od ognia, dzwony kościelne od rozbicia i zużycia, ziemiopłody od gradobicia, a inwentarze domowe od uszkodzenia i złośliwego włamania. 3. Fundusze Towarzystwa pozostają w kraju pod zarządem krajowej Dyrekcyi i krajowej Rady nadzorczej; centralna Dyrekcya w Wiedniu czuwa nad akcyą krajową i gwarantuje bezpieczeństwo polic asek., dopokąd w kraju nie uzyska się odpowiedniego funduszu rezerwowego. 4. Taryfa asek. jest możliwie zniżoną, a administracya najmożliwiej uproszczoną. 5. Kościoły i własności duchowne mają 25 proc. opustu. 6. Czysty dochód obracanym bywa na budowę i restauracye kościołów, kasę chorych dla księży i inne cele dobroczynne według uchwały członków Towarzystwa. 7. Komisyi likwidacyjnej przewodniczy miejscowy ks. proboszcz.

Towarzystwo „Unio catholica“ założył Jego Eminencya kardynał

Skargą i prośbą, ale cóż, gdy starca treny
Przejść musiały przez usta pani Telimeny,
Która sędziego widząc po polsku i z płaczem
Mówiącego, stanęła mu zaraz tłómaczem.
Na taki język skargę onę przełożywszy,
Że się Francuz, słuchając, uczuł najszczęśliwszy.
Vos larmes — rzekł — et vos beaux youx i tak kom-
[plimenta
Sypał, że najwierniejsza małżonka regenta...
A co pół mili drzewo pochylone czeka
Z krzyżem, jak z rąk otwarciem świętych do człowieka.
...Inaczej na Podolu, tam kraina cała
W różne się kwiaty piękne błyszczące ubrała,
Te prowadzą wędrowca po obu stron drogi
Tęczami ścielonemi. Czy to dziad ubogi,
Czy chłop jarmaczny wraca, to uroda żywa
Kłosków i kwiatów rzeką z pod nóg mu przypływa.
W tej krainie stał także dwór mały, szlachecki,
Nad stawami, na model jeszcze staroświecki,
Wybudowany: Jedno piętro, lecz rozciągłe,
Ganek, w którym drewniane stały słupki krągłe,
Od dziedzińca — Zdala okopany i płotem
Ogrodzony dziedziniec, zwykłym kołowrotem
Zamknięty, gdzie bodiaków morze purpurowe
Lało się gdzieś od mogił, pod progi domowe,
I dziwnej przydawało domowi powagi,
Który był z drzewa, szary, zgrzybiały i nagi.
Rzekłbyś, że tak od dawnych napadu Tatarów
Został dom opuszczony i patrzy się z jarów,
Aż przyjadą panowie od stepu husarni.
Szyb ostatkami błyszczy, jak rzędem latarni...
W tym domu smętnym mieszkał niedawnemi laty
Szlachcic znacznej rodziny, ale niebogaty,
Wdowiec, wielki miłośnik dawnych starych czasów,
Sławny niegdyś wojownik, stronnik partyi Sasów,
Pan Struś, zwany powszechnie teraz Złotą czachą,
Łeb bowiem miał rozbity i kruszczową blachą...
Prawdziwy Ukrainiec, przez swe nieboszczyki
Ojce, wolne jak orły, ustrzeżon za młodu
Od niskich żądz — poeta przez natchnienie rodu
Milczący (niby instrument). Choć na ścianie wisi nieru-
[szany,
A jednak kiedy księżyc uderzy rumiany
W okna, a świerszczyk w muru szczelinach zaśpiewa,
Odzywa się głos jakiś smętny, w suszy drzewa,
Tak i on człowiek, byle gdzie od natchnień siły
Serce się ducha w Polszcze dziejowe ruszyło
I podniosły nadzieje — wnet się cały mienił,
On zaraz ku tonowi temu aż w gwiazd koła
Wypuszczał ducha, ze świtem, jak sokoła,
I wnet zgadywał ruchu świętego przyczyny,
Wszystko w krąg obejrzawszy i błękitów krainy
Napełniwszy smętnemi myślami...

Gangelbauer, Arc. wied. Dyrekcya dla Galicyi, W. Ks. krakowskiego i Bukowiny znajduje się we Lwowie ul. 3-go Maja l. 2, I. p.

Wiemy więc, że „Unio catholica" stoi nietylko na gruncie katolickim, ale także „krajowym", to znaczy, że katolicyzm swój powierza Thumenom i Kazinellom, a interesa swoje prowadzi wedle zwyczajów krajowych, znanych z gospodarki w prowincyonalnych „kasach chorych" i w „kasach oszczędności". A więc jest to program krajowy, na który mógłby się pisać p. Müller ze Stryja i p. Rubinstein ze Stanisławowa.

Ad maiorem Dei gloriam.

Nawet przy wystawianiu żydom chrzczonym i niechrzczonym rewersów „Unio catoholica" nie zapomina o Bogu. Rewers taki zaczyna się słowami: Na większą chwałę Boga. Rewers. Do ..... „Unio catholica" Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od szkód w ....." Niemieckie zaś rewersy opiewają: „Ad maiorem Dei gloriam".

Oswoiliśmy się z tem, że klerykali w imię religii bronią w Rosyi krwiożerczych rządów cara, w Galicyi na spółkę z rabinami, lichwiarzami i szalbierzami w guście Żupników, Feuersteinów, Märzów, Rubinsteinów, Lebensartów, Sternów bronią w imię zagrożonej religii katolickiej rządów stańczyków i zachwalają gwałty i oszustwa wyborcze, przyzwyczailiśmy się do tego, że Jezuici w imię religii każą w młynie robić swoim robotnikom w niedzielę i w imię religii łączą się ze złodziejami Łucykami, Moschami i Majami, z fałszerzami Neuweltami, z dwużeńcami Jaśkiewiczami, ale rzadko kiedy zdarzyło się, aby klerykali w sposób tak bezwstydny, w sposób wprost haniebny i cyniczny, ośmielali się wciągać religię do swoich szalbierczych geszeftów. Prokuratorowie galicyjscy, którzy wszędzie wietrzą wyszydzanie urządzeń religijnych i tak chętnie w tym kierunku oskarżenia wnoszą, znajdą piękne pole do popisu! — Rewersy z napisem „Ad maiorem Dei gloriam", kartki reklamowe z wizerunkiem Matki Boskiej i napisem „Ora pro nobis" — błogosławieństwo papieskie na naczelnem miejscu ofiarowane — to jest wyszydzanie urządzeń religijnych, które bardziej jest karygodne, niż niedorzeczne wyrażenie owego żyda rzeszowskiego, który przez trybunał rzeszowski zasądzony został na więzienie. Mamy w ręku blachę, którą „Unio catholica" przybijała na domach ubezpieczonych, a która nosi wizerunek Matki Boskiej. Żydowski agent „Unii" Pollak w Stanisławowie musiał w biurze umieścić obraz Matki Boskiej i obraz papieża.

Wszystkie wymogi § 303 u. k. są dane. Czekamy urzędowania.

Przegląd polityczny.

= Z parlamentarnej sytuacyi. Do porządku dziennego posiedzenia środowego, obejmującego pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, zgłosiło się już wielu mówców, a mianowicie w sprawie przedłożenia inwestycyjnego 19, w sprawie budżetu 15, kontyngentu rekruta 14, przedłożenia o podatku od wódki i kas sierocińskich 9, w sprawie spółek gospodarczych 26 mówców. Zachodzi tylko pytanie, czy przyjdzie wogóle do czytania przedłożeń rządowych. Niezałatwioną bowiem jest kwestya wnoszenia interpelacyj i wniosków w języku nieniemieckim, tudzież sprawa cenzurowania przez prezydenta interpelacyj, które mu się nie podobają.

Co do wnoszenia interpelacyj w innym języku, aniżeli niemiecki, donosi „Politik" z Wiednia pod datą 16 bm.: „Krążą pogłoski, że prezydent gotów jest uczynić partyom niemieckim pewne ustępstwo, mianowicie, że dozwoli na odczytanie interpelacyj nieniemieckich, jednakowoż będą one mogły być do protokołu załączone tylko jako „dodatek".

Czy owa koncesya ze strony prezydyum przyjętą zostanie przez nieniemieckie stronnictwa, rzecz bardzo wątpliwa.

„Neues Wiener Journal" ogłasza rozmowę z pewnym „słowiańskim politykiem" (?), który oświadczył, że Słowianie pod żadnymi warunkami nie zgodzą się na uszczuplanie swych praw.

„Słowiańskie stronnictwa obstawać będą przytem, by wnioski ich i interpelacye nietylko w ich języku były odczytywane, lecz również i protokołowane, jak to miało miejsce dotychczas".

Zaledwie tedy przez pierwszych kilka dni zaczęto w parlamencie nieco spokojniej obradować, rząd sam, przez swe zachowanie się, wywołuje rozgoryczenie, wzniecając jeszcze bardziej ogólne zamieszanie.

„Oesterr. Volksztg" ogłasza rozmowę z niemieckimi parlamentarzystami, z której się okazuje, że Koła niemieckie nie żywią żadnej nadziei co do zdolności parlamentu do pracy. „Usposobienie dla rządu nie jest korzystnem; przyjaciół lub zwolenników nie posiada rząd właściwie ani na prawicy, ani na lewicy".

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. Zgromadzenie robotników krawieckich odbyło się we wtorek 12 bm. przy udziale kilkudziesięciu obecnych. O znaczeniu i korzyściach organizacyi zawodowej przemawiali tow. Bobrowski, Żołnierz i Schiffler. Uchwalono zgromadzenie konstytuujące filii austryackiego związku krawców, które miało się odbyć 11 bm. odłożyć do dnia 20 bm., zarazem polecono tow. Dumańskiemu, jako przewodniczącemu miejscowego stowarzyszenia krawców, zwołać posiedzenie wydziału, a następnie Walne zgromadzenie i na temże zgromadzeniu rozwiązać miejscowe stowarzyszenie, a majątek tegoż przenieść na rzecz nowo założonej filii. W piątek 15 bm. wieczorem odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych poufne zgromadzenie robotników żydowskich, na którem przemawiał tow Katz, Nassenfeld i inni. Po zgromadzeniu kilkunastu robotników wpisało się do tow. „Brüderlichkeit".

Z literatury i sztuki.

„Przedświt", miesięcznik polityczno-społeczny, organ polskiej partyi socyalistycznej, wychodzący w Londynie, rozpoczął XXI rok swego wydawnictwa. Pierwszy zeszyt nowego rocznika zawiera treść bogatą i doborową. Oto spis zawartych w nim rzeczy: „Ze wspomnień Szlisselburczyka." — Dr. M. Zetterbaum: „Syonizm a socyalizm". — St. Os...arz.: „Wybory w Austryi". — B. P—in.: „W sprawie ruchu rosyjskiego". — Z kraju i o kraju: Sprawy zaboru pruskiego. Sojusz ludowców ze Stojałowszczykami. Strejk górników w Borysławiu. Wybory w Cieszyńskiem. List z Warszawy. List z Wilna. W sprawie „secesyi". — Z Syberyi. — Nekrologia: Dymitr Kirkor. Eugeniusz Szczuka. — Luźne notatki. — „Czerwony Krzyż".

„Przedświt" powinien się znaleść w rękach każdego uświadomionego socyalisty polskiego. Prenumerata roczna wynosi 4 K 80 h., w kopercie 8 K. Zeszyt pojedynczy 40 h. Adres wydawnictwa „Przedświtu": Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

Z sali sądowej.

Tow. Jędrzej Szczypka miał w poniedziałek rozprawę karną w sądzie podgórskim. Wprawdzie prokuratorya zastanowiła prawomocnie wdrożone przeciw niemu z powodu atentatu na starostę Starzeńskiego śledztwo wstępne o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa, atoli wyniki śledztwa wykazały, że tow. Szczypka posiadał stary rewolwer i różne broszury. Prokuratorya oskarżyła z tego powodu tow. Szczypkę o przekroczenie z § 431 i 459 u. k., to jest, że rewolwerem mógł narazić życie ludzkie na niebezpieczeństwo, a domy cudze mógł podpalić, nadto, że rewolwer posiadał i nosił (§ 36 i 40) bez zezwolenia, oraz, że kolportował broszury (§ 23). Do rozprawy sprowadzono, jako materyał dowodowy, wszystkie akta śledcze odnośnej sprawy. Po przeprowadzeniu dowodów i przemowie obrońcy dra Heskiego, wymierzył sąd tow. Szczypce dwie korony grzywny, które tenże zaraz zapłacił.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: O godzinie 7 wieczór „One" (Wienerinnen), komedya w 3 aktach H. Bahra (po raz trzeci).

Środa: „Zawisza Czarny", fant. dram. w 8 obr. Kaz. Tetmajera (po raz szósty).

Czwartek: „One" (Wienerinnen).

Sobota: „Komedya omyłek", kom. w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela: „Komedya omyłek".

Poniedziałek: „Bajka", poemat w 1 akcie And. Niemojewskiego; „Wdówka", kom. w 1 akcie Delacons i Thibaut; „Werbel domowy", obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsł. J. K. Gregorowicza.

Banialuki hiszpańskie „Przeglądu". Zdawałoby się, że „Czas" zadowolił naj-

klerykalniejsze gusty swem omówieniem zaburzeń hiszpańskich i że zasłużył na konkursowe premium w dziedzinie fałszu. Tymczasem „Przegląd“ wyprzedził go o całą długość swych uszów i „szkli“ jeszcze bezwstydniej. O dramacie Galdosa pisze, iż „w nim występuje duchowieństwo zakonne, jako hamulec wszelkiego postępu i jako przyczyna wszystkich nieszczęść krajowych: przegranej wojny, złego stanu finansów, ubóstwa, gnuśności społecznej, słowem wszystkich jędz, jakie szarpią Hiszpanią“. Gdyby coś podobnego był napisał Galdos o klerze hiszpańskim, byłoby to szczerą prawdą i znakomitym materyałem nie dla dramatu, wprawdzie, lecz dla szkicu historycznego. Czytelnicy, znając z „Naprzodu“ treść „Elektry“, uśmiać się mogą do woli ze skomponowanej na poczekaniu kombinacyi p. Masłowskiego. Swoją drogą takie drwiny z czytelników możliwe są tylko w społeczeństwie mało kulturnem, jak nasze, które, jeżeli wogóle zna, to zna zazwyczaj jeden tylko dziennik i prenumeruje go uporczywie, choćby fałsz w nim fałszem poganiał.

Dla większego zdyskredytowania (!) Galdosa imć Masłowski, czy też jakiś jego subalternus, nie mając o pisarzu hiszpańskim najmniejszego pojęcia, z rezolutnością ignoranta, nie mającego nic do stracenia, nazywa go nowym. Co to szkodzi? Czytelnik może sobie dospiewać: „jakiś młodzik, warchoł itd.“ Pisarz, mający za sobą około 30 lat pracy literackiej, jest „nowym“! Zapytujemy tedy mędrca z „Przeglądu“, kiedy nim być przestaje. I przyda się zapewne owemu mędrcowi wiadomość, iż powieść Galdosa „Gloria“, przetłómaczoną została prawie na wszystkie języki europejskie. A może mu więcej trafi do przekonania, iż Galdos prócz licznych powieści i dramatów napisał nawet, jak nasz Sienkiewicz, cykl powieści historycznych. Traktując pogardliwie nieznanego mu dramaturga, imć pan Masłowski (czy też jego subalternus) zwie „Elektrę“ paszkwilem. Zabawne! Gdyby w tym dramacie nie mieściła się prawda, ktorą w całej okazałości potwierdziła późniejsza sprawa p-ny Ubao — nie wywarłby on tak wstrząsającego wrażenia, które echem odezwało się od morza do gór! Doprawdy, ci ludzie dostali chyba „zaburzeń“ w mózgu! Takie same kłamstwa piętrzą się i w dalszym ciągu „Zaburzeń w Hiszpanii“. („Przegląd“ Nr. 39.)

Brednie „Przedsmaku“. Swych czytelników zapewne nader ograniczonych, tak pod względem ilości, jako też jakości, postanowiła redakcya „Przedsmaku“ uraczać na karnawał zwyczajnemi i podwójnemi bredniami własnego wypieku o socyalistycznej i radykalnej prasie. Reverendissimi ormiaszkowie przedsmaczani mają w swych mózgownicach tyle zakalcu, że to się odbić musi na wszystkiem, co w swej garkuchni wyprodukują. Jako zaś stałą przyprawę posiadają huk ignorancyi. Więc dowiadujemy się, że „Petite Republique“, w której artykuły naczelne pochodzą zwykle z pod pióra Jauresa i podpisane są jego nazwiskiem, jest organem nieprzychylnym Millerandowi (sic) (dowód najlepszy, że „Przedsmak“ nie widział P. Rep. na oczy), wydawanym przez grupę guesdystów (sic). Zwolennicy Milleranda, czyli jauresiści, którzy dawniej nie posiadali swego organu (sic), teraz wydają tanie pisemko „Petit Sou“ (sic).

Czytelnik, pragnący znać istotny stan rzeczy, musi sobie zadać trud i zupełnie przestawić tytuły dzienników przy obu frakcyach socyalistycznych, z tą jeszcze poprawką, że Guesde już dawniej miał swój organ „Le socialiste“. Po tych „informacyach“ „Przedsmak“ nie omieszkał dodać starej piosnki, iż cały ruch socyalistyczny we Francyi znajduje się w rękach żydowskich.

Poczciwy „Przedsmaku“, zginiesz bez znaku, ale sława twego ubóstwa umysłowego cię przeżyje! Niech ci to będzie pociechą.

Z Towarzystwa im. Kopernika w Krakowie. Posiedzenie sekcyi filozoficznej Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w środę dnia 20 lutego o godz. 6 w sali wykładowej zakładu fizycznego (św. Anny 6). Na porządku dziennym odczyt dra W. M. Kozłowskiegp p. t. Określenie filozofii. Goście mają wstęp wolny.

Z Czytelni dla kobiet. Doroczne Walne zgromadzenie członków stow. „Czytelnia dla kobiet“ (Sławkowska 12, I. p.) odbędzie się 25 lutego b. r. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. W razie braku kompletu, następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, bez względu na liczbę osób.

Galicyjska „Unio catholica“, jak donosi „Kuryer lwowski“, celem asekurowania kościołów, dzwonów itd. powstać ma we Lwowie pod patronatem ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Lwowska reprezentacya wiedeńskiej „Unio catholica“ ma zostać zwiniętą. Nam się zdaje, że „Floryanka“ jest instytucyą dość katolicką i że specyalnie dla asekuracyi kościołów i dzwonów nie opłaci się zakładać towarzystwa.

Import świń z Rumunii. „W. Abendpost“ ogłasza: Jedno z tutejszych pism fachowych przyniosło wczoraj wiadomość, według której rząd miał pozwolić na importowanie nierogacizny z Rumunii „tym firmom wiedeńskim, które mają własne, odpowiednio urządzone rzeźnie“. Pismo to oblicza, że według dotychczasowego obrachunku, miesięczny eksport nierogacizny z Rumunii będzie wynosił co najmniej 20.000 sztuk. W ministerstwie spraw wewnętrznych nic nie wiadomo o podobnem ogólnem pozwoleniu importowania nierogacizny z Rumunii, wskutek czego także obrachowanie eksportu z Rumunii nie jest prawdziwem.

Sekwestracya „Hałyczanina“. Otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie notatki o wrzekomem zasekwestrowaniu dochodów „Hałyczanina“ przez ruski Kredytowy Sojuz, pomieszczonej niedawno w „Naprzodzie“, poczuwam się do obowiązku złożyć następujące wyjaśnienie:

Do współki z jednym z urzędników państwowych podpisałem z litości weksel pewnemu podupadłemu przemysłowcowi Rusinowi na 150 złr. Gdy dłużnik nie płacił, wniósł adwokat dr. Kost. Lewicki, członek rady nadzorczej, dyrektor i syndyk wspomnianego Sojuzu, skargę do sądu przeciw mnie, a wykorzystawszy okoliczność, iż jestem odpowiedzialnym redaktorem „Hałyczanina“, spróbował dopiec redakcyi „Hałyczanina“ w ten sposób, iż zażądał od sądu sekwestracyi dochodów gazety i odnośny wyrok sądowy ogłosił w „Dile“, jednakowoż z rozmysłem tak bałamutnie, iż mogło by się zdawać, że redakcya „Hałyczanina“ zadłużyła się w Sojuzie, a nie mogąc płacić długów, ściągnęła na siebie sekwestracyę.

Kreślę się z winnym szacunkiem Włodzimierz Łucyk, współpracownik „Hałyczanina“.

Z powodu zamieci śnieżnych został ruch ogólny na szlaku Biała czortkowska—Zaleszczyki, jako też ruch towarowy na szlakach Hadikfalwa-Brodina-Karlsberg-Putna aż do odwołania wstrzymany.

Wstrzymano również ruch ogólny na szlaku Luzan-Zaleszczyki, jakoteż ruch osobowy na szlakach Hadikfalwa-Brodica i Karlsberg-Putna od 15 bm. aż do odwołania.

Agitacya antypolska w wojsku. „Dziennik poznański“ donosi, że przed mniej więcej dwoma miesiącami odczytano w Poznaniu konsystującym wojskom rozkaz dzienny, a w tym rozkazie nakazano żołnierzom kupować potrzeby swe tylko u kupców i rzemieślników niemieckich.

Echa rozruchów studenckich w Kijowie. Do „Now. Wrem.“ telegrafują z Kijowa (pod datą 10 lutego): „Wskutek starań gubernatora, generał gubernator, M. W. Dragomirow, rozkazał delegować 200 szeregowców z garnizonu wojskowego do pomocy stójkowym i do spełniania stałej służby policyjnej. Środek ten wywołany jest brakiem stójkowych (czyt. rozruchami studenckimi). Podniesiono sprawę wzmocnienia policyi kijowskiej i zmienienia jej etatów“.

„Swiet“ w roli denuncyanta i podszczuwacza. „Świet“ (nr. 28) z powodu tegorocznych uroczystości finlandzkich w rocznicę śmierci poety Runeberga pisze: „W r. b. zwykły obchód na cześć Runeberga przybrał szczególnie uroczysty charakter. Czuć było, że „kahał“ (tak organ Komarowa zwie przewódców opozycyi narodowej) uznał za potrzebne dotknąć się tej sprawy swoją wszechpotężną ręką. Hołd, złożony rano przed posągiem poety, wzniesionym w r. 1885 w środku Esplanady, najlepszego bulwaru w Helsingforsie, ściągnął tłumy publiczności. Olbrzymie chóry studenckich towarzystw śpiewackich odśpiewały po kolei całkowity repertoar „patryotyczny“. Rzecz charakterystyczna, że w dzień Runeberga wszystkie sklepy, nawet utrzymywane przez Rosyan, są zamknięte, podczas gdy w galówki, nie mówiąc już o świętach prawosławnych, handel odbywa się w całej pełni. Wieczorem całe miasto było iluminowane. Jest tutaj w zwyczaju iluminacya „obywatelska“, polegająca na wystawianiu w oknach świec, a nawet lamp ku upiększeniu miasta. Tym razem iluminacya była niezwykła. Finlandczycy nie żałowali kosztów i zapełnili do-

słownie światłami prawie wszystkie okna w Helsingforsie“.

Cenzura moskiewska. Rosyjski minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo dziennika „Novosti dnia“ na trzy miesiące.

Wystrzałem karabinowym usiłował odebrać sobie życie szeregowiec 11 batalionu pionierów w Przemyślu, onegdaj rano w chwili, gdy pełnił wartę około magazynu, obok placu musztry w Prałkowcach pod Przemyślem. Strzał był wymierzonym w serce, lecz widocznie wskutek drgnięcia ręki poszedł wyżej, bo prawie w samo lewe ramię. Rannego, któremu grozi poważne niebezpieczeństwo, zabrano natychmiast do szpitala wojskowego. Powód samobójstwa na razie niewiadomy.

Mnisi, jako fabrykanci likierów. Jeden z dziennikarzy francuskich zwiedzał niedawno klasztor i fabrykę likierów w Chartreuse, oglądał olbrzymie kadzie mieszczące po 5.000 litrów tego bardzo cenionego przez smakoszów alkoholicznego przetworu, i dowiedział się od zarządcy, iż produkcya roczna wynosi około 10,000.000 butelek, co daje milionowe zyski, zarabiane na słabości ludzkiej do trunków. Święty Bruno, który tu wśród dzikich puszcz i skał wapiennych z górą 800 lat temu gminę klasztorną założył i surowej regule kartuzów ją poddał, zdziwiłby się zapewne, widząc dzisiejszych, opływających w bogactwa fabrykantów likieru na pańskie stoły i przypomniałoby mu się może, ów obraz biblijny, jak Chrystus ongi powrozem wypędzał handlarzów ze świątyni. Nie o takich „spiritualiach“ marzyli dawni twórcy zakonów.

Urzędowe kłamstwa. Dziennik „Imparcial“ donosi, iż rząd hiszpański rozesłał do wszystkich swoich poselstw za granicą jednobrzmiące zawiadomienie, że powitanie hr. Caserty przez ludność Madrytu nacechowane było głębokim szacunkiem. Szacunek, wyrażający się gwizdaniem i okrzykami „pfui“, to coś zupełnie nowego, niebywałego, secesyonistycznego!

„Temps“ w ostatnim numerze demasku je też kłamstwa urzędowe z placu boju w Transvaalu. Kitchener w raportach swoich pomija większą część potyczek, niepomyślnych dla Anglików, a w wykazach poległych notuje zaledwie jakąś drobną część. Prawie stereotypowo powtarza się zwrot: 1 zabity, trzej ranni. Jest to kłamstwo tembardziej śmieszne i bezcelowe, że co pewien czas urząd wojenny ogłaszać musi imiona i nazwiska rannych, zabitych i wziętych do niewoli. W styczniu np. b. r. łączna liczba tych trzech kategoryj dała poważną liczbę 1322 ludzi. Dziennie zatem rubryka strat wynosi, według urzędowego źródła angielskiego, czterdziestu kilku ludzi, a lord Kitchener co parę dni przysyła wiadomość o tym nieszczęśliwym jednym żołnierzu! Wolne żarty.

Czternastoletnia pianistka, panna W. Szapira, z pochodzenia Polka, zamierza, jak się dowiadujemy, dać koncert w Krakowie i przeznaczyć część dochodu na dom polski w Morawskiej Ostrawie. Młodziuchna artystka występowała już wielokrotnie przed publicznością wiedeńską i grywała wielkie utwory Bacha, Bethovena i innych klasyków. Panna Szapira jest uczenicą znanego profesora Ryszarda Roberta.

Ryzyko robotnicze. Stefan Gorczyński, robotnik, zatrudniony przy kolei północnej na stacyi tutejszej podczas przesuwania wagonów do składu węglowego wpadł między bramę a wagon i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe, wezwane na miejsce wypadku przewiozło ofiarę swego zawodu do szpitala św. Łazarza.

P. Jakób Reich uprasza nas o skonstatowanie, że nie jest owym Jancze Reichem z Drohobycza, który został skazany na miesiąc aresztu za gwałty wyborcze.

Ludność Lwowa. Według dokładnego zestawienia biura spisowego, Lwów wraz z przedmieściami liczy 159.450 ludności.

Z życia robotników polskich w Wiedniu. Z Wiednia donoszą nam: Dnia 9-go b. m. odbyła się tu, druga już w obecnym karnawale, zabawa kostyumowa, urządzona przez tutejszą organizacyę polską w sali „zum Blumenstock“ w Praterze. Udział gości był nader liczny; przeszło 400 osób zapełniło salę. Wśród różnobarwnych kostyumów wpadały przedewszystkiem w oko barwne stroje krakowskie. Tow. Madejski, znany jako najlepszy tancerz polski w Wiedniu, prowadził tańce ku zupełnemu zadowoleniu uczestników. — Ochocza i serdeczna zabawa zakończyła się o godz. 5 rano białym mazurem.

Dziennik socyalistyczny w Japonii. „Petite Republique“, nasz bratni organ paryski donosi, iż partya socyalistyczna w Japonii liczy już tylu zwolenników, że założyła własny swój dziennik w Tokio. Niedawno wyszedł pierwszy jego numer.

Polski hrabia wszędzie się znajdzie, gdzie niepotrzeba. Jeden z dzienników paryskich, wyliczając ludzi, z którymi pod czas pobytu w Paryżu utrzymywał bliskie stosunki eks-król Milan, po wyrecytowaniu kilka nazwisk dam z półświatka wspomina też o jakimś panu de Camondo, o hr. Clarym i hr. Potockim.

Solidarność robotnicza. Różne francuskie organizacye socyalistyczne nadesłały górnikom z Montcau les Mines około 70.000 franków. Wobec tego strejk będzie mógł potrwać długo i zapewnić robotnikom korzystne warunki.

Z sali sądowej.

O zbrodnię dzieciobójstwa. Dnia 16 bm. w sobotę odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Małgorzacie Ochmańskiej, 21 lat liczącej, z Przegorzał, obwinionej o zbrodnię dzieciobójstwa. Obwiniona przyznała w śledztwie tudzież w czasie rozprawy, że gdy dziecko po przyjściu na świat krzyczało, zatkała mu usta liśćmi i w ten sposób udusiła. Rozprawie przewodniczył starszy radca p. Kawski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Ptaś, bronił z urzędu adwokat dr. Styczeń. Lekarze znawcy pp. prof. dr. Wachholz i dr. Zoll orzekli, że dziecko umarło wskutek uduszenia.

Przysięgli zatwierdzili 11 głosami pytanie o zbrodnię dzieciobójstwa, a trybunał skazał Ochmańską na 3 lata ciężkiego więzienia. Skazana wyrok przyjęła.

Ze sfer sądowych. Do c. k. sądu powiatowego karnego w Krakowie przydzielonym został, na miejsce zmarłego sekretarza Podoleńskiego, sekretarz Łobaczewski w charakterze kierownika oddziału III. Chorego naczelnika tegoż sądu, radcę Ferensa zastępuje obecnie w sprawach procesowych oddziału I. sekretarz Komorowski.

Podobno mają być przy tym sądzie z powodu nawału pracy utworzone wkrótce, oprócz dotychczasowych pięciu oddziałów, dwa nowe oddziały sądowe

Sytuacya w Hiszpanii.

Wrzenie w Hiszpanii przybiera coraz groźniejsze rozmiary: dawno nagromadzone krzywdy — ten materyał palny w każdym narodzie wybuchać poczynają. Do rewolucyi brak niewiele. Pierwszy lepszy fałszywy krok rządu może być tym lontem, przyłożonym do miny. Dwie drogi stoją przed rządem otworem: albo gwałtowne represalia, dla stłumienia ruchu, albo jakieś ustępstwa, któreby go załagodzić mogły. Bo lekceważyć go sobie niepodobna.

Z chwilą, gdy w stolicy zaczynają manifestanci wyrywać bruki, gdy w jednej utarczce z policyą pada 30 rannych, gdy jednego dnia aresztuje się 100 ludzi, trudno mówić o zwykłych burdach ulicznych. Ani regentka, ani rząd nie zdecydowali się dotąd na obranie jakiegoś wyraźnego kierunku. Z jednej strony minister spraw wewnętrznych Ugarte usunął gubernatora cywilnego Madrytu, zaprowadził w mieście zarząd wojenny i zapowiedział, że chwyci się przeciw demonstrantom ostrzejszych środków, których dziś unika, nie chcąc plamić krwią białej sukni ślubnej księżniczki (krew 30 ludzi, zdaje się, dostatecznie już ją plami).

Z drugiej strony nad ministeryum zawisła kryzys: minister oświaty i minister robót publicznych oświadczyli się przeciw zaprowadzeniu stanu oblężenia w Madrycie. Zdanie ich upadło, ale ujawnił się brak jedności w samym rządzie. Regentka, kobieta chwiejna i na chwiejnym tronie siedząca, zdaje się przychylać do ustępstw. Strach może jej wskaże i utwierdzi ją w tej rozumnej i jedynie uczciwej drodze. Przemawiać kulami do własnego ludu, protestującego przeciw swym krzywdzicielom i ciemięzcom — to zbrodnia nad zbrodniami. Krążą wieści, że regentka zamierza konferować z przywódcami liberalnymi co do ustępstw, mogących lud uspokoić, że ci ze swej strony porozumiewają się z posłami socyalistycznymi. Regentka ma zamiar również wezwać do siebie słynnego mówcę parlamentarnego Romerę Robledo, człowieka mającego liczne stosunki w sferach fron-

dującej arystokracyi, reprezentującej „postęp salonowy“ oraz w świecie wojskowym. Osobistość to pod względem politycznym bardzo niewyraźna, ale zdolna, ambitna i w oratorskim zapale nie szczędząca nikogo, istne „enfant terrible“.

GŁOSY PUBLICZNE.

Woda krościeńska zbliża się swym składem chemicznym do wody szczawnickiej i wysockiej. Od pierwszej różni się większą zawartością dwuwęglanów wapniu i magnu, od drugiej brakiem połączeń jodowych i bromowych.

Woda ze zdroju Stefana, najzamożniejsza w składniki stałe, przedewszystkiem w chlorek sodu i dwuwęglan sodu, działa dobrze w lżejszych postaciach nieżytu kwaśnego żołądka, w nerwicach wydzielniczych żołądka, w nieżycie jelit. Jako napój dyetetyczny polecana bywa także przy skazie moczanowej, w kamicy nerkowej kwaśnej, w nieżytach pęcherza moczowego i miedniczek nerkowych, w nieżytach przewodów żółciowych i w kamicy wątrobowej. Z dobrym skutkiem polecać tę wodę można także w nieżytach dróg oddechowych, ostrych lub przewlekłych, samoistnych, lub towarzyszących gruźlicy płuc.

Jest rzeczą ze wszech miar godziwą i pożądaną, aby wodom krościeńskim, zwłaszcza wodzie ze zdroju Stefana, pilną poświęcić uwagę i rzetelną otoczyć je opieką. Wobec bardzo miłego smaku i korzystnego składu chemicznego mogłyby one z powodzeniem rywalizować z wieloma wodami zagranicznemi, jak n. p. z wodą bilińską, krondorfską, gieshibelską i in. t. p., które z krzywdą dla krajowych zdrojowisk, wprost olbrzymi zbyt mają u nas

Telegraf i telefon.

Mistyfikacya „Słowa polskiego“.

Lwów, 18 lutego. Z Wiednia donoszą do „Słowa polskiego“, że wczoraj popołudniu odbył się tam w następstwie czwartkowych zajść w Izbie pojedynek na pistolety pomiędzy posłem Wł. Gniewoszem, a posłem drem Kosem, na bardzo ciężkich warunkach. Wł. Gniewosz śmiertelnie ranny w brzuch.

Biuro korespondencyjne zaprzecza jednak tej wiadomości, utrzymując, że takiego pojedynku wcale nie było i że poseł Gniewosz był wczoraj wieczorem zupełnie zdrów i cały na przyjęciu u hr. Gołuchowskiego.

(„Słowo polskie“ uległo więc mistyfikacyi, podobnie jak niegdyś z Menelikiem. *Red.*).

Wyrok w procesie gal. Kasy Oszczędności.

Lwów, 18 lutego. Dziś o godz. 2 popołudniu ogłoszono wyrok w procesie Ziołeckiego i Gąsiorowskiego. Obaj oskarżeni zostali uwolnieni.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 17 lutego. Przewodniczący niemieckiej partyi ludowej zwrócili się do prezydenta Vettera z żądaniem, ażeby na najbliższem posiedzeniu parlamentu we środę kazał odczytać interpelacyę tow. Haunicha w całej rozciągłości. Vetter zastrzegł sobie decyzyę.

We środę odbędzie się wprzód niejawne posiedzenie, celem naprawienia zeszłego przeoczenia. Zapomniano bowiem na ostatniem niejawnem posiedzeniu sporządzić i weryfikować protokoł.

Wiedeń, 18 lutego. W sobotę odbyła się dłuższa rada ministrów pod przewodnictwem dra Koerbera. Wzięli w niej udział wszyscy ministrowie.

Wiedeń, 18 lutego. Wiadomość, podana przez jeden z tutejszych dzienników o wybuchu przesilenia prezydyalnego, nie sprawdza się. Dziś przed południem odbyła się u prezydenta Izby „nieobowiązująca“ konferencya wielu przywódców stronnictw parlamentarnych.

We czwartek o godz. 10 przed południem prezydent gabinetu uda się na audyencyę do cesarza, by zanieść mu uchwalone przez parlament, na wniosek Bärnreitera, wyrazy lojalności.

Delegacye.

Budapeszt, 18 lutego. Delegacye mają się, według pogłosek, zebrać już w kwietniu, podczas pauzy parlamentarnej.

Demonstracye robotników pozbawionych pracy.

Budapeszt, 17 lutego. W piątek dnia 15 bm. zezwoliła władza na spacer demonstracyjny robotników, pozbawionych pracy, pod warunkiem jednak, że pochód trzymać się będzie wyznaczonego kierunku i że będą niesione tablice tylko z dozwolonymi napisami. O godz. 1 popoł. zebrały się tysiące robotników na ulicy Sehel. Inicyatorzy wezwali do spokoju i porządku, poczem tłumy ruszyły z miejsca, niosąc tablice z napisami: „Chleba i praw!“ i „Niech żyje powszechne prawo wyborcze!“ i śpiewając pieśni robotnicze. Z początku panował wszędzie wzorowy porządek.

Dopiero około wpół do 4, w rynku Teresy, zostały dwie duże szyby w dwóch kawiarniach wybite kamieniem. Pochód ruszył w ulicę Kerepes, i tu poczęły padać kamienie w okna kawiarń i restauracyj. Pewien koncypista policyjny uderzony w głowę padł. W rynku Muzeum rozległy się z tłumu okrzyki: „Precz z burżuazyą!“ „Precz z tyranami!“ „Chleba i praw!“ Wskutek tego przyszło do starcia z policyą, której udało się wreszcie rozprószyć tłumy. Wiele osób aresztowano. Trzy osoby są ciężko, kilkanaście zaś lekko ranne.

Dymisya Miquela?

Berlin, 18 lutego. Przypuszczają ogólnie, że wice-prezes ministrów, Miquel, w bardzo krótkim czasie poda się do dymisyi. Faktem jest, że wynajął sobie mieszkanie prywatne w Frankfurcie nad Menem od dnia 1 maja rb.

Zwycięstwo socyalistów.

Paryż, 18 lutego. W wyborze ściślejszym w 11 okręgu został wybrany socyalista tow. Allemane posłem do Izby deputowanych. Kontrkandydatem był Maks Regis, znany klerykał antysemicki, burmistrz Algieru.

Z obozu karlistów.

Paryż, 18 lutego. Hr. Maille, mąż zaufania Don Carlosa, oświadcza w „Figarze“, iż zrywa z hr. Casertą wszelkie stosunki z tego powodu, iż hr. Caserta pozwolił swym synom służyć w armii Alfonsa.

Precz z jezuitami!

Walencya, 18 lutego. Według doniesienia dzienników, zaszły w mieście Jativa onegdaj antiklerykalne manifestacye.

Madryt, 18 lutego. Krążą pogłoski, że w piątek 22 bm. cały gabinet poda się do dymisyi. Wszyscy aresztowani z powodu ostatnich zajść zostali wypuszczeni na wolność.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 18 lutego. Angielskie źródła donoszą, że koło de Aar Stejn i De Wet, na czele 2.000 Burów, z dwoma działami przeszli dnia 16 bm. na północ od Vootkraal linię kolejową. Ogień artyleryi angielskiej rozprószył jednak konwój De Weta, przyczem Anglicy zdobyli mnóstwo amunicyi i 1 działo. Wedle krążących pogłosek stracili Burowie w potyczce dnia 15 b. m. 65 ludzi. (Cała ta wiadomość zmyśloną jest tendencyjnie przez angielskie biuro prasowe. *Red.*).

Kapstadt, 18 lutego. Zaszedł tu znowu wypadek śmierci z powodu dżumy; dwie osoby zachorowały ponownie na dżumę.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, I. p. Dziś, w ostatni wtorek karnawału, wieczorem zabawa taneczna.

Nowy Sącz. Od 15-go lutego b. r. odbywać się będą dla członków organizacyi lekcye tańców w lokalu stowarzyszenia.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Administracya „Kalendarza Robotniczego“ i „Latarni“ prosi Towarzyszów o natychmiastowe uregulowanie rozesłanych jeszcze 5 stycznia b. r. rachunków.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wielopole 9. — Telefon Nr. 494